

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.

Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Ziemia mińska za Polską.

Warszawa, 11. 2. (PAT). Bawiąca w Warszawie delegacja ziemi mińskiej złożyła dnia 9 bm. ambasadorom państw sprzymierzonych z Polską deklarację, w której stwierdza, iż ludność ziemi mińskiej nigdy się nie zgodzi na wydanie jej w ręce bolszewików bez wypowiedzenia swej woli i bez udziału jej przedstawicieli w pertraktacjach ryskich.

Zwiększenie produkcji węgla na Górnym Śląsku po plebiscycie.

Warszawa, 11. 2. (PAT). Polski związek Inżynierów-górników wysłał do amerykańskich i koalicyjnych związków inżynierskich gwarancję, która zapowiada, iż o ile Górny Śląsk wskutek plebiscytu przyjdzie do Polski, to produkcja węgla na Górnym Śląsku znacznie wzrośnie.

W sprawie strajku kolejowego w Warszawie.

Warszawa 11. II. (PAT.) Wobec zamierzonego powszechnego strajku kolejowego, wywieszono w Warszawie zawiadomienie, iż wszyscy strejkujący na zasadzie odpowiednich przepisów, zapłacić będą musieli pewną część ich 2 tygodniowego zarobku. Dnia 9 b. m. strajkowała część pracowników kolejowych w warsztatach na stacji Warszawa i najbliższa miejscowość. Natomiast ruch pociągów w obrębie dystryktu warszawskiej utrzymany jest w całej pełni bez opóźnienia. Nastroj pracowników w magazynach kolejowych i warsztatach warszawskich jest zdecydowanie antystrajkowy.

Z rządu warszawskiego.

Warszawa 11. II. (PAT.) Naczelnik Państwa od był wczoraj 1 i pół godziną konferencją z prezydentem ministrów Witosem.

Warszawa 11. II. (PAT.) Minister skarbu Steczkowski wyjechał dzisiaj do Rygi na konferencję pokojową.

Votum zaufania dla Brianda.

Paryż, 9 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby otrzymał Briand votum zaufania 387 głosami przeciwko 125. Izba oświadczyła, że ma zaufanie do rządu, iż w porozumieniu z koalicją rozbrojenie Niemiec przeprowadzi. Izba liczy na stanowczość rządu co do zastosowania wszelkich sankcji gwarantujących przeprowadzenie warunków traktatu pokojowego i przechodzi do porządku dziennego.

Reakjoniści niemieccy przy pracy.

Królewiec, 8. 2. Królewiecka reakcyjna „Ostpreussische Zeitung“ cędarza wiadomość o nocie rządu polskiego w sprawie rozbrojenia organizacji wojskowych w Prusach Wschodnich ostrym komentarzem. Nazywa Polskę „den Schergen Frankreichs“. Tych wszystkich, którzy są za rozbrojeniem nazywa zdrajcami niemieckiej sprawy, a notę rządu polskiego za leca porozlepiac na murach wszystkich domów w Prusach Wschodnich. Do ministra spraw zewnętrznych zwraca się „Ostpreussische Zeitung“ z apelem, aby „ani na milimetr“ się nie cofnął w sprawie rozbrojenia.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Kłamstwo!

Hakatyści wschodniopruscy zorganizowani w tak zwanym „Ostdeutsche Heimatdienst“ wysłali telegram do rządu niemieckiego w Berlinie, w którym wzywają rząd, aby odrzucił żądania paryskie. „Heimatdienst“ żąda również, aby rząd niemiecki stanowczo odrzucił żądanie rozbrojenia „Einwohnerwehr“ i twierdz Królewca oraz Leca. Uzasadnia zaś swoje życzenia w następujący sposób.

„Zburzenie skromnych organizacji samoobrony oznaczałoby, że propagatorom zamiarów polskich dotyczących przyłączenia Mazur i Warmii, które także w odezwie wyborczej Związku Polaków w Prusach Wschodnich jawnie się uwidatniły, danoby sposobność do rozpoczęcia polskiej wojny bandyckiej podług górnośląskiego wzoru, tak iż polscy imperyalisci i awanturnicy przeprowadzić by mogli pucze wojskowe podług przykładu wileńskiego.“

Jest to bezczelnym kłamstwem.

Związek Polaków nie ma innych zadań i zamiarów jak tylko obronę praw ludu polskiego w Prusach Wschodnich.

Hakatom rozchodzi się o to, że w odezwie Związku Polaków jest mowa o „niemieckiej niewoli.“

Dopóki praw nam przynależnych nie otrzymamy musimy uważać życie nasze w Niemczech jako „niewolę“. Niemcy w Polsce mają swoje prawa zagwarantowane traktatem pokojowym, a jednak „Ostdeutsche Heimatdienst“ mówi o „niewoli“ Niemców w Polsce i oczekuje wybicia dla nich „godziny wolności.“ Tej godziny wolności dla Niemców w Polsce oczekuje również sam prezes rejencji olsztyńskiej w urzędowym komunikacie. Prasa niemiecka pisze o Pomorzu i Poznańskiem prawie zawsze pod nagłówkiem: „Aus den unerlösten Gebieten.“

Niesłychaną jest poprostu uwaga „Heimatdienstu“ o „polskiej wojnie bandyckiej“ i o „puczach wojskowych“.

Wstrętny nam jest wszelki przelew krwi, wszelki gwałt. Stoimy na gruncie traktatu pokojowego i nie chcemy aby nas wybawiano z „niewoli“ z pomocą militarną. O „wojnach bandyckich“ nam się ani nie marzy. Podobną bezczelną insynuację odrzucamy z oburzeniem.

Właśnie „Heimatdienst“ jest tą organizacją, która gotuje się do walki. Ażeby zatrzeć swoje machinacje podziemne i dla Prus Wschodnich niebezpieczne stara się obłudnie oczerniać nas przed rządem berlińskim.

Rząd berliński powinien nie nam, ale „Heimatdienstowi“ patrzeć na jego reakcyjne palce i uniemożliwić politykę tej organizacji, która doprowadzić może do poważnych przesileni politycznych wewnętrznych a może i zewnętrznych.

Prusy Wschodnie potrzebują spokoju i pokoju. A niepokój szerzy w Prusach Wschodnich — „Heimatdienst.“

Nauka o wyborach.

W tych dniach rozestaliśmy do każdej miejscowości nasze kartki wyborcze i spodziewamy się, że już w tym tygodniu będzie każdy w posiadaniu tychże. Ktoby zaś kartek nie odebrał, tego prosimy jak najprzejmiej o natychmiastowe zgłoszenie się do nas. Każdy uprawniony do głosowania musi być w posiadaniu czterech kartek i to trzech z ks. prob. Barczewskim na czele, i jednej z panem Stanisławem Żurawskim gospodarzem z Kajna na pierwszym miejscu. (W powiecie reszelskim p. Augustyn Bikowski kupiec z Biskupca). Tylko te kartki są kartki polskie, wszystkie inne, choć noszą polskie nazwiska należy w piec wrzucić. Kartki nasze prosimy ostrożnie zachować, żeby się nie pobrudziły. Niewolno na nich nic dopisywać lub skreślać, również nie trzeba kartek składać. Najlepiej jest, iż schowa się kartki w kszątkę, ale tak, że w danej chwili można je odnaleźć. Nie należy schować na zawsze, jak to zwykle się zdarza. W dniu wyborów, to jest w niedzielę 20.

lutego, najlepiej przed południem, przed nabożeństwem trzeba pójść do lokalu, aby swój obowiązek spełnić. W lokalu wyborczym wręczy jeden członek zarządu każdemu upoważnionemu do głosowania po odnalezieniu go w liście trzy koperty. Jedna będzie żółta z napisem „Reichstag“, druga niebieska z napisem „Landtag“, trzecia zaś szara (siwa) z napisem „Provinz und Kreis“. Wtedy bracie odbierzesz koperty i udasz się do odgrodzzonego miejsca (zwykle za tablicę szkolną) i włożysz do każdej koperty po jednej kartce, na której to na pierwszym miejscu stoi nasz znany ks. prob. Barczewski. (Kartka ta ma 10 nazwisk). Zaś do szarej (siwej) koperty gdzie to napisane na niej jest „Provinz und Kreis“ włożysz jeszcze jedną kartkę, i to tę kartkę, na której napisanych jest 24 twoich ci dobrze znanych przyjaciół z powiatu, p. Stanisław Żurawski gospodarz z Kajna na czele.

Pamiętaj dobrze, że do tej koperty, na której są dwa słowa (Provinz u. Kreis) napisane, tylko tam dokładasz jeszcze kartkę na p. Żurawskiego z Kajna. W tej kopercie będą więc dwie kartki. A potem baczność! Kopert się niezalepia!

Po ukończeniu tego wychodzisz z zakątką i oddajesz koperty przewodniczącemu, który je wrzuca razem do urny i twoje głosowanie zakończyło się.

Ale obowiązek twój jeszcze niezupełnie spełniłeś. Po nabożeństwie przekonasz się, czy wszyscy twoi znajomi, przyjaciele i krewni, a dobrzy Polacy byli już głosować. Znajdziesz jakiego ospałego, zaraz bracie idź do niego i nie odchodź od niego aż razem z tobą pójdzie do urny. Przekonaj się czy ma dobre kartki, daj mu na drodze wyjaśnienie, żeby się nie omylił. A tak każdego z zapieca „wykuzdraj“ aby spełnił swój św. obowiązek. Nie zważaj na zimno, na trud i czas, lecz pamiętaj o tem, że to nas wszystkich św. obowiązek, że każdy głos jest cztery razy tak ważny jak zwykle. Jeżeli znajdziesz chorego, który nie może sam do urny spieszyc, wtedy zaprzęgnij konie do wozu i zawieź go na miejsce. Do pracy więc bez obawy, wiernie, zgodnie i z odwagą, a zwyciężymy.

J. B.

Uwaga: W powiecie Reszelskim kładzie się do szarej koperty zamiast kartkę na Żurawskiego kartkę na p. Augustyna Bikowskiego, kupca z Biskupca. Kartka ta ma 7 nazwisk.

Przegląd polityczny.

Polska.

Z konferencji pokojowej w Rydze.

Ryga. Posiedzenia przewodniczących odbywają się w dalszym ciągu. Obecnie weszła pod obrady kwestja ustalenia zakresu rewakuacji taboru kolejowego. Ze strony polskiej oprócz wiceministra Dąbskiego bierze udział w obradach wiceminister Strassburger oraz w miarę potrzeby wzywani są ad hoc poszczególni eksperci.

Warszawa. Zachodzi cały szereg trudności, jak donoszą z Rygi, w realizacji spraw natury gospodarczej. Bolszewicy chcą złożyć na Polskę cały ciężar naprawy, oddając jej zepsute lokomotywy, oraz tabor kolejowy. Delegacja polska żąda natomiast otrzymania taborów w stanie używalności, lub też ekwiwalentu, wypłaconego w zlocie.

Warszawa. Wyjazd ministra Steczkowskiego do Rygi nastąpić ma w niedzielę. P. minister skarbu uczestniczyć ma w rokowaniach, dotyczących rozdziału złota b. Banku państwa.

Minister Sapięha o pokoju.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Sapięha udzielał współpracownikowi Matina, red. Lausanne, wywiadu w czasie jazdy pociągiem z Maubeuge do Paryża.

Dążymy — oświadczył minister Sapięha — do największego natężenia pracy. W tem kierunku zwracają się wszystkie nasze wysiłki, całe natężenie woli.

Na uwagę red. Lausanne, że Polska posiada dwóch sąsiadów, którzy bynajmniej nie ułatwiają jej zadań, minister odpowiedział:

Z pośród dwóch naszych sąsiadów ten z zacna-
du dąży zdaje się narówni z nami do utrzymania po-
koju, zrozumiałwszy, że wojna nie jest bynajmniej
interesem popłatnym. Stosunki z sąsiadem wschodnim
układają się również pomyślnie. Rokowania w Rydze
dobiągają końca. Niedługo zapewne nastąpi podpisa-
nie traktatu, który powinien mieć cechy trwałości.

Zapytany, czy po wojnie przeciw Polsce nie grozi
z ich strony wojna Rumunii, minister odpowiedział:
Sądze, że nie. Zdaniem moim sowjeety mają dość
wojny i zdają sobie sprawę, ile ona kosztuje. Na dal-
sze pytanie w tej sprawie minister oświadczył, że nie
może jej sprecyzować. Będzie ona prawdopodobnie
tematem rozmów między Naczelnikiem Państwa a
Prezydentem Republiki Francuskiej.

Program pokojowy państwa polskiego.

Paryż. Minister Sosnkowski udzielił wywiadu
przedstawicielowi „Temps'a”, którym powiedział co
następuje: Nie szukamy wojny i nie pragniemy jej
wcale. Będziemy ją prowadzić tylko wtedy, jeżeli
zostaniemy do tego zmuszeni. Należy jednakże
wszystko przewidzieć i na wszelki wypadek zapewnić
sobie zwycięstwo. Rząd polski chce dać dowód,
że dąży szczerze do pokoju przeprowadził demobili-
zację połowy armji. Jednakże możliwość szybkiego
zmobilizowania sił zbrojnych może tylko zabezpieczyć
Polskę przed próbą nowego napadu. Pokój niebawem
zostanie podpisany chociaż niemieccy agenci mają w
tym interes, aby wszelkimi siłami systematycznie o-
późnić jego podpisanie. Armja polska jest zawsze
gotowa spełnić swój obowiązek. W tej chwili pracuje
ona nad utrwaleniem pokoju, którego gorąco pragnie.

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Warszawa. Dnia 21 bm. odbędzie się posiedze-
nie Rady wykonawczej Ligi Narodów, na którym bę-
dą rozpatrywane sprawy specjalnie obchodzące Pol-
skę, do spraw tych należą: 1. Konflikt polsko-litewski.
2. Żaalenie rządu polskiego z powodu wydalenia
przez Austrię żydów galicyjskich. 3. Ostateczne przy-
jęcie konstytucji wolnego miasta Gdańska. 4. Utwo-
żenie Rady portowej i komunikacyjnej w Gdańsku i
wybór jej przewodniczącego. 5. Prośba Gdańska o
pozwoleń na wyrób amunicji zamówionej przez
rząd peruwiański. 6. Podanie Ukraińców w sprawie
Galicyi Wschodniej.

Przygotowanie traktatu z Francją.

Paryż. Journal ogłasza przypuszczalne wyniki
konferencji prowadzonych w czasie pobytu marszał-
ka Piłsudskiego w Paryżu i uważa za nieprawdopo-
dobne, aby już teraz przyszło do układu finansowego
i zawarcia konwencji wojskowej. Dziennik sądzi że
minister Sapieha, który pozostanie w Paryżu po wy-
jeździe Piłsudskiego przywiezie do Warszawy traktat
handlowy francusko-polski, sporządzony na wzór
traktatu francusko-czeskiego.

Anglja wobec Polski.

Londyn. Tymes podkreśla serdeczny charakter
przyjęcia Naczelnika poczem dodaje:
Chociaż wizyta Naczelnika Państwa posiada cha-
rakter pierwszej wizyty serdecznej, która rzecz pro-
sta, należała się przedewszystkiem Francji, wiernej
przyjaciółce Polski, jednak pewne kwestje a miano-
wicie sprawa Górnego Śląska, utrzymania misji woj-
skowej francuskiej w Warszawie, większego zaintere-

sowania kapitałów francuskich w przedsiębiorstwach
polskich będą stanowiły temat dyskusji w Paryżu.

Piłsudski w Poznaniu.

Poznań. Dnia 7. lutego rano nadeszła telegra-
ficzna zapowiedź przyjazdu Naczelnika Państwa do
Poznania w godzinach wieczornych. Poczyniono nie-
zwłocznie odpowiednie zarządzenia celem przygo-
towania przyjęcia. Wiceminister Z. Seyda, wojewoda
Celichowski, gen. Raszewski i pułkownik Kleber wy-
jechali do Zbąszynia celem powitania Naczelnika u
granic Polski.

O godz. 7 minut 40 zjechał na dworzec pociąg
wiozący Naczelnika Państwa. Naczelnika powitał wice-
minister Polczyński, poczem przedstawił mu wice-
ministra i przedstawicieli władz. Następnie Naczelnik
wraz z wiceministrem Polczyńskim, gen. Rasze-
wskim odjechał na Zamek. Wzdłuż całej drogi od
dworca do Zamku ustawiony był szpaler saperów,
oraz młodzieży, poza szpalerem stanęły tłumy publi-
czności. Samochód poprzedzany przez szwadron
szwoleżerów podjechał z wolna do Zamku przy świetle
 pochodni, niesionych przez żołnierzy.

Na Zamku odbył się obiad, w którym prócz
wymienionych poprzednio dygnitarzy wzięli udział ks.
prymas Dalbor i biskup Łukomski. W czasie uczy-
wygłosił powitalne przemówienie do Naczelnika wice-
minister Polczyński. Z Zamku odjechał Naczelnik
na bal ułanów, poczem o godz. 11 i pół nastąpił
odjazd do Warszawy.

Górny Śląsk.

W przewidywaniu klęski.

Bytom. W ostatnich czasach Niemcy wywożą
gorączkowo z Górnego Śląska tabor kolejowy.

Dnia 6 lutego opuścił Opole, dążąc do Niemiec,
pociąg, składający się z dziesięciu prawie nowych lo-
komotyw.

Szwajcaria a Górny Śląsk.

Obszerny artykuł o G. Śląsku zamieściła szwaj-
carska gazeta „Gazette de Lauzane”. W artykule tym
zbija ta gazeta wszystkie dowody niemieckie, i do-
chodzi do wniosku, że G. Śląsk jako prastara ziemia
polska, powinien należeć do Polski, i że tylko z Pol-
ską górnośląski przemysł będzie mógł się rozwijać.
Wszystkie gazety zagraniczne zajmują się artykułem
tej gazety.

Warszawa. Z Paryża telegrafują, że Naczelnik Pań-
stwa i polski minister spraw zagr. omawiali z prezy-
dentem republiki francuskiej Millerandem i we francu-
skim ministerstwie spraw zagr. sprawę G. Śląska.

Rząd niemiecki a agitacja.

W artykule zamieszczonym w „Matinie” pan An-
dre Cheradame notuje fakt, iż w ostatnich miesiącach
Niemcy poświęcili setki milionów marek na zakupno
marek polskich, które nieśli z własną stratą rzucić na
rynki bankierskie w Gdańsku, Berlinie, Wiedniu i Pra-
dze, co właśnie w ostatnich trzech tygodniach spo-
wodowało nową sztuczną zniżkę marki polskiej o 30
proc.

Pisze on także między innymi: «Komisja skarbo-
wa (Finanzausschuss) sejmu pruskiego postanowiła
na tajnym posiedzeniu, przeznaczyć na agitację plebiscy-
tową na Górnym Śląsku 500 milionów marek. Re-
ferent komisji żądał z naciskiem, aby nie robiono

użytku publicznego z tej decyzji, wobec tego, że
fundusze te pochodzą ze skarbu, oraz, że materialne
poparcie akcji plebiscytowej przez Rząd jest prze-
traktat pokojowy zakazane. Przedewszystkiem referent
wskazywał na niebezpieczeństwo publicznego ulawnie-
nia tej decyzji, polegające na tem, iż mogłaby ona
dojść do wiadomości koalicji».

Niemcy.

Udział Niemiec w konferencji londyńskiej.

Berlin. Ambasador francuski w Berlinie zako-
munikował niemieckiemu ministrowi dla spraw zagra-
nicznych w imieniu prezydenta konferencji paryskiej
że Niemcy mają wysłać swych rzeczoznawców do
Londynu w celu naradzenia się z aliantami nad spo-
sobami najszybszego wykonania przepisów ostatniej
konferencji paryskiej.

Paryż. Wedle biura Reutersa koalicja ma wysłać
zaproszenie do rządu niemieckiego na konferencję
w Londynie, której termin wyznaczono na 1 marca.
Mimo, że wedle przewidywań prasy francuskiej, Niem-
cy znowu próbować będą udaremnienia uchwał pa-
ryskich, „Echo de Paris” twierdzi z wiarogodnych
źródeł, że żadne propozycje niemieckie nie będą
wzięte pod rozważenie, o ile nie będą korzystniejsze, niż
postanowienia Najwyższej Rady.

O sojusz niemiecko-rosyjski.

Organ komunistów niemieckie, „Die Rote Fahne”
rozpatruje wyniki konferencji paryskiej i dyskusję parla-
mentu niemieckiego w tej sprawie i dochodzi do
konkluzji, że jedynym ratunkiem dla Niemiec i jedyną
drogą wyjścia jest przymierze z Rosją sowiecką.

Ponieważ armja francuska czeka gotowa na taką
decyzję, wątpimy iżby Niemcy usłuchali tej „dobrej
rady”.

O prawy brzeg Wisły.

Kwidzyn. Wydział niemiecki dla Prus Zachod-
nich w Kwidzynie wysłał pod adresem mocarstw
sprzymierzonych memoriał protestujący przeciwko
linji granicznej wytyczonej na dawnym obszarze ple-
biscytowym. Memoriał powołuje się na to, że te-
płenieństwo tam na prawym brzegu Wisły będzie
zagrożone, jeżeli tamy nie będą znajdowały się w
jednych rękach i żąda odebrania Polsce przyznanych
jej wsi na prawym brzegu Wisły wraz z portem
Kurzebrak. Nadto domaga się, aby w powiecie gru-
dziańskim u granic ustalonych już przez traktat wer-
sański odebrano 70 tysięcy morgów, ponieważ obszar
ten rzekomo przez „omyłkę” przydzielony był przed
wojną do powiatu grudziańskiego i tylko wskutek
tego dostał się w granice Polski.

„Stary piechur i syn jego huzar“.

Straszewo i Trzciano, to ukochane dwie wioski
polskie z południowego kąta pow. sztumskiego. Co-
prawda trudno się do nich w słońce dostać, bo polne
drogi do Trzciana w czas błotnista lub podczas zawię-
śnieżnych prawie nie do przebycia, a jak się człowiek
szczęśliwie dostanie, to napewno szczęśliwie się nie
wydobędzie, bo albo zostanie tam leżeć lub w po-
wrotnej drodze się zbłąka lub inne przydarzy się nie-
szczęście. Dlatego też korespondent Gazety spoźnił

po bokach skostniałymi od zimna rękami, albo okry-
wał płachtą sierotę, Tymczasem poczerwieniło niebo
i zerwał się mocny wiatr zachodni, przesycony wil-
gocią.

Ujęty zimowym snem las ożył, zaczął poruszać
się i gadać. Zadrżały zielone igły sosen, potem ga-
łązki, potem wyciągnięte konary zachwiały się, poda-
jąc sobie jakieś znaki; nareszcie poruszyły się wierzchy
i pnje drzew. Kołysały się naprzód i w tył, jakby na-
radzając się, albo zabierając do pochodu. Zdawało się,
że już dokuczała im wiekowa nieruchomość i że lada
chwila całą gromadą wyruszą gdzieś, bodaj na koniec
świata, zgiełkliwie i szumiące.

Niekiedy część lasu, gdzie stały sanie Owczarza,
uspokaja się, jaby nie chcąc zdradzić przed ludzką
istotą swoich tajemnic. Wówczas słychać z daleka
stapanie nieprzeliczonych nóg i marsz całych kolumn.
Oto idą z głębi szeregi prawego skrzydła: idą nad-
chodzą, już narówni z nami. Już przeszły... A oto ru-
sza lewe skrzydło; słychać chrzęst śniegu, skrzywienie
gałęzi, szum ustępującego powietrza; idą nadchodzą,
już są na jednej linii z chłopem i znowu go minęły.
A oto środkowa kolumna, ośmielona i zachęcona, za-
czyna potrząsać gałązkami, dawać sobie znaki gałęzi,
zwoływać się ogromnym szeptem. Już pochylają się
wierzchołki, już obrzyny poddają się naprzód, rusza-
ją... Stań... Widzą dwie ludzkie istoty, przed które-
mi las nie zdradzi swoich tajemnic. Więc stoi w miej-
scu i gniewnie szumiąc, obrzuca ich szyszkami i ze-
schłtymi gałęzmi, jakby mówił: »Idź stąd, Owczarzu,
idź stąd i nam nie przeszkadzaj...»

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BOLESŁAW PRUS.

35

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj zawiązałem ją do lasu. Owinął w resztkę sta-
rego kożucha, potem w płachtę, przywiązałem między
przednimi kłonicami sanek i tak jechali, z góry, pod
górze, albo wawozem, bo okolica była garbata, Nagle
wydostali się na równinę, wprost słońca, którego sko-
śne promienie, odbite od nieskończonej tafli śniegów,
poraziły im oczy mocnym blaskiem.

Dziecko zapłakało. Owczarz odwrócił mu głowę
na bok i powiedział:

— A widzisz, gadałem ci, zamykaj oczy. Żaden
człowiek, żeby największy pan, żeby sam biskup, na
słońce patrzeć nie może, bo to jest boska latarnia.
Pan Jezus, skoro świt, codzień bierze ją do garści i
ogląda swoje gospodarstwo na ziemi. Zimą, kiedy
mróz dokucza, chodzi się najkrótszą drogą i dłużej
wypoczywa bez noc. Ale za to latem wstaje o czwa-
rtej i penetruje caluśki świat do ósmej wieczorem.
Tak samo człowiek powinien ruchać się od świtu do
zachodu słońca. Ale ty możesz się jeszcze spać i w
dzień, bo i tak nie wielebyś zrobiła, choćbyś nie
spała. Heta!... wio!...
Wjechali do lasu.

— O, widzisz, — mówił Owczarz do dziecka —
to jest las, ale nie nasz, ino dziedzica. Kupił se tu

Wybory

do parlamentu niemieckiego (Reichstag), sejmu pruskiego
(Landtag), sejmiku prowincjonalnego (Provinzial-Landtag)
i sejmiku powiatowego (Kreistag) nastąpią w niedzielę dnia

20. lutego

s: z opisem obydwu zabaw w Trzcinie i Straszewie, ale zapewne mili i drodzy uczestnicy z względu na te nieprzewidziane okoliczności wybaczą mu tę niepunktualność. Już on wie, że najwięcej z tego powodu niecierpliwą się aktorzy i nadobne aktorki, ale najwięcej zapewne główny ich i „niestrudzony reżyser” pani Haertłowa z Szadłowa, jak wogóle ona w tamtych stronach — co tak zdołałem wyczuć i posłyszec — jest główną sprężyną od wszystkiego. Gdzie się zwrócisz, to o niej mowa. Choć podobno małżonek jest również pracowity i dzielny. Ale mało w każdym razie się udziela, pozostawiając zapewne całe pole do popisu małżonce. No, ale powracam do zabaw. Naturalnie, że sala p. Żuchowskiego w Trzcinie była więcej zapełniona od sali p. Etmarskiego w Straszewie, bo tam przedstawienie odbyło się prędzej i większa część mieszkańców Straszewa była poprzednio na przedstawieniu w Trzcinie. Sztuka „Stary piechur i syn jego huzar” przeplatana wdzięcznymi chórowymi piosenkami podobać musiała się każdemu widzowi. Wyćwiczona zresztą była dobrze a wszyscy aktorzy i wszystkie aktorki dołożyli wszelkich sił, aby gra ich jaknajlepiej wypadła i wszystkich zadowolila. Udało im się to rzeczywiście w całej pełni. Na pierwszy plan z odgrywających wybili się naturalnie pp. Marquardt w roli Frycego, Brzuskiewicz w roli szynkarza, Szadowski jako organista, Stary piechur i jego syn huzar, z kobiecych ról panna Brzuskiewiczówna jako Helena i Lydja, wdzięcznym głosikiem wyśpiewująca wszystkie programowe piosenki. Urządzona pozatym przez p. Odrowskiego w Trzcinie składka na Górny Śląsk przyniosła około 300 marek a pani Haertłowa zebrała na ochronki — w tym celu bowiem były urządzone zabawy — blisko 900 marek. Oba przedstawienia zakończyły się wesołymi tańcami, w których niestety korespondent nasz brać udziału nie mógł, z tej prostej przyczyny, że w Trzcinie zajęty był flirtem w kąciku a w Straszewie reparaował sobie samochód i zachować sobie musiał nogi na pieszą wędrowną do Kwidzyna. Lecz na przyszłości to sobie pohula

Tylko te drogi!!
Kwidzyn, 8. 2. 21.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 11. lutego 1920.

— **Ks. Prob. Barczewski** z Brunswaldtu ukończył w dniu 10. 2. br. 65 rok życia. Czcigodnemu Solenizantowi zaslamy serdeczne „Szczęść Boże” na dalszą drogę życia. Oby Bóg łaskawie uczynił Mu Błogosławieństwa i zdrowia na pożytek Kościoła i narodu naszego. Redakcja.

— **Szpicle prowokatorzy.** Do redaktora p. J. przyszedł młody człowiek i pytał się, czy mu redaktor może w jaki bądź sposób dopomóc do wyjazdu do Polski. Narzekał na biedę w Niemczech, na brak pracy i oświadczył, iż pragnie wstąpić do wojska polskiego. — Jest to sposób najnowszy, którego używają szpicle, ażeby przez sprowokowaną w ten sposób „zdradę stanu” uniemożliwić działalność niewygodnym hakatystom Polakom. (S)

— **Wiadomości policyjne.** Ujętym został młody człowiek, niejaki Dębowski z pow. szczywieńskiego, który sprzedać chciał pewnemu tutejszemu kupcowi walizę, zawierającą skórę na pasy transmisyjne. Dębowski podaje, iż znalazł skórę w lesie niedaleko Szczytna, ukrytą w pędzie, w którym znajdowały się i piła ręczna, rosyjski rewolwer oraz kilka der.

* **Klewki.** Świętego Walentego obchodzi się w Klewkach w niedzielę dnia 13. lutego. Ks. Poetsch.

* **Szabruk.** Jakiś S. z Szabruka pisze w „Volksblacie” nr. 27 z dnia 3. 2. 21., że jeden z najdzielniejszych polskich agitatorów gospodarz p. Steffen w ostatnim czasie zbierał podpisy naprzeciw ważności plebiscytu (gegen die Giltigkeit der Abstimmung). Przypomina, iż czasy „wysokiej komisji” się skończyły i zapytuje się czy działanie takie nie jest „zdradą stanu” (Landesverrat). „Armer Gewährsmann” Volksblatu, bądź spokojny. Pan Steffen ci Vaterlandu nie obali, bo siedzi zupełnie cicho w domu i ani mu się śni jakieś podpisy zbierać. Ale strach ma wielkie o czy. Może widziałeś jak masowo się ludzie zapisywali na członków „Związku Polaków” i to ci tak w w pięty poszło, że widziałeś twój „raj” zachwiany. A może też chciałeś naszą ludność zastraszyć, żeby nie wstępowała do „Związku” a raczej głosowała na twą listę centrowców. „Zu spät”, lud nasz po większej części już przejrzał i poznał się na swych braciach w obozie centrowym, poznał obietnice dane mu podczas plebiscytu. Więc naprótno twe straszdyła i rozpaczliwe okrzyki: Gewalt, Landesverrat, Rettung, Hilfe. Musisz już inny środek wynaleźć. Das zieht nicht mehr!

Na zaczepki osobiste p. Steffana nie wchodzę. Albowiem sędzę, iż p. Steffen da ci sam należyty odpowiedź, a może w swojej dobroduszości da ci i spokój, boć wie bardzo dobrze, że kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu najprzód rozum odbierze.
Janek Długonoga.

* **Wielbark.** Targ na konie i bydło był dobrze obelany. Spędzono dużą ilość koni, bydła i świń. Konie przeważnie robocze. Ceny szwankowały między 5000 a 8000 mk. Ceny krów dojnych między 2500—35000 mk. Za kilku-tygodniowo prosięta do chowu żądano 500 mk. za parę.

* **Gdańsk.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w sobotę po południu we Wrzeszczu. Otóż 70-letnia posługaczka Wilhelmina Moza mieszkająca przy ul. Mirchauerweg 48—50, znalazłszy granat ręczny, doprowadziła go do eksplozji, skutkiem czego została na miejscu zabita. Jak się jeszcze dowiadujemy nieszczęśliwa była posługaczką w koszarach policji bezpieczeństwa, skąd prawdopodobnie zabrała granat ręczny.

* **Wabrzeźno.** Paskarza żydka z Kongresówki przyaresztowała i odstawiła do więzienia tutejsza policja państwowa. Chciał on większą ilość zboża przewieźć do kongresówki. Miał tutaj swoich agentów-Polaków, którzy dla niego zboże skupywali, płacąc za centnar kilka set marek. Zboże, które chciał przewieźć, skonfiskowano i odstawiono do starostwa. Surowa kara czeka tak żydka jak i jego współników.

Zebranie polskie!

We wtorek 15-go lutego o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Olsztynie Hotel International na salce I. piętro zebranie mężów zaufania i innych polskich działaczy z Warmji i okolicy. Ważne informacje jak: W jaki sposób odbędzie się głosowanie „Na kogo głosować” i inne. Upraszamy Rodaków o jaknajliczniejsze stawienie się. Z każdej miejscowości niech przybędą conajmniej cztery osoby.

Związek Polaków. — Sekr. na Warmię.
Jan Baczewski.

* **Szamotuly.** Pewien gospodarz z okolicy pokątnie sprzedał 10 centnarów maku żydkowi z Królestwa po 5000 mk. za centnar. Żydek wypłacił „lakomemu” gospodarzowi 50 nowiułenkich tysiączek. Po pewnym czasie okazało się, że wszystkie tysiączki są bajecznie zręcznie podrobione. Słuszna kara spotkała naszego kmiotka, bo mamy dosyć polskich instytucji kupieckich i nie potrzeba żydowi sprzedawać.

* **Koźmin.** Dobra rycerskie Pogorzela, obszaru 4400 mórg, sprzedał w tych dniach dotychczasowy właściciel książe Stolberg za 26 i pół miliona marek polskich hr. Tyszkiewiczowi z Połagi. Również zmieniły przed kilku tygodniami właściciela dobra rycerskie Szelejowo obszaru 7000 mórg, własność księcia Schönberg. Nabywca jest właścicielem banku p. Karłowski; cena wynosi 42-miliony marek polskich.

* **Poznań.** Wolny handel bydłem. W przyszłym tygodniu ma się ukazać rozporządzenie ministra b. dzielnicy pruskiej, według którego przywrócony będzie wolny handel na bydło, a tem samem zniesione zostaną ceny maksymalne na mięso w całości.

* **Płock.** „Kurjer Płocki” podaje: Od niedzieli, 6-go bm., odbywa się w Płocku Tydzień Górnośląski. Datki płyną obficie.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się 13-go lutego o godzinie 4-tej po południu w zwykłym lokalu. O przybycie wszystkich członków i gospodarzy także i z dalszych okolic zapraszamy, gdyż przybędzie wicepatron i mówcy w celu założenia kółka rolniczego.

Zapraszamy rodaków i gospodarzy z drugich parafji i prosimy o liczny udział. Zarząd.

Mikołajki. Walne zebranie Kółka rolniczego w Mikołajkach odbędzie się w sobotę dn. 12. bm. o godzinie wpół do 5-tej po poł. w zwykłym lokalu.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego na Starytarg i okolicy odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m. o godz. 4 po poł. na sali p. Kikuta, na którą wszystkich członków uprzejmie zapraszamy. Osobnych uwiadomień nie wysyła się. Zarząd.

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Olsztyńską!

Składki i pokwitowania.

Na Górny Śląsk złożyli w sekretarjacie Z. P. na Powiśle:

p. Wojtacki — Mirany	50.— mk.
p. Śmiech — Pr. Dąbrówka	10.— mk.
p. Orlewicz — Rychendryse	770.— mk.
(zebranych na zabawie Kółka rolniczego w Starym targu.)	
p. Orlewicz — Rychendryse	230.— mk.
(zebranych na kolejdzie u. p. Smolifiskiego w Nowym targu.)	
Razem	1060.— mk.

Sumę powyższą przekazał sekretarjat Z. P. do naszego biura.

Ofiarnym rodakom sztumskiego powiatu serdecznie dziękujemy.

Olsztyn, dnia 7. 2. 1921 r.
Tow. Opieki nad Górnoślazakami.
Filja w Olsztynie, Bahnhofstr. 87.

Sprzedaz drzewa.

Nadleśnictwo Nowy Ramuk
poczta Nowe Bartóldy, pow. Olsztyn, sprzeda drogą submisji dnia 16. lutego 1921, od godz. 9-tej począwszy w oberży w Jelguniu:

1. ze zrębu 1920: drzewo opałowe z leśnictwa Dziernunki i Ramuk dla zapotrzebowania miejscowego podług zapasu i popytu.

2. ze zrębu 1921 dla zapotrzebowania miejscowego: a) drzewo użytkowe podług zapasu z leśnictwa: Rykowiec oddział 225 — 102 dragi świerkowe I kl., 67 dragów świerkowych II kl. i 34 dragi II kl. Przykop oddział 169 — 41 dragów świerkowych I kl. i 20 II kl. Jelguni oddział 225 — 4 dragi świerkowe I kl., pozatem mala ilość sosnowego drzewa budulcowego III i IV kl. z leśnictwa Kaletka i Jelguni.

Drzewo opałowe ze wszystkich leśnictw z wyjątkiem Zazdrościa.



Dnia 5. lutego 1921 r. nieubłagalna śmierć nagle wyrwała z szeregu naszego ś. p. **WŁ. MICHALSKIEGO**, Kierownika Banku Ludowego w Sztumie.

Ubolewamy szczerze nad stratą wielce zasłużonego wiarusa, który wspólnie z nami cierpiął ale mężnie wytrwał w obronie mowy i wiary ojców aż Pan Bóg go do odpoczynku odwołał.

Cześć jego pamięci!

Za Związek Polaków na Powiśle
Bartsch.

Olej siemienny

sprzedaje od dziś aż do 18. b. m. przy odbiorze od litra za cenę zakupu, dopóki zapas starczy.
TOMASZEWSKI, Unterkirchenstr. 1.

Baczność! Zamiana!

Mam w pow. lubawskim gospodarstwo o 180 morgach z 2 budynkami robotniczymi, dotego młyn wodny z wałkami, 2 ganki, dzienny wyrób 15 centnarów, budynki murowane i kompl. inwentarz, za cenę 300 000 marek na sprzedaż lub na gospodarstwo do 150 mórg do zamiany. Gospodarstwo położone nad szosą przy mieście z wyższymi szkołami. Mających chęć zamienić lub kupić proszę o odwiedzenie.

Bertschat, Olsztyn, Kaiserstr. 9 I II.

Zamiana

600 morgowe gospodarstwo pod Toruniem, budynek mieszkalny o 11 pokojach, wszystko murowane, młocznia parowa, kompletny inwentarz. Cena zamiany 900 000 mk. Nadaje się dla Polaków, którzy mają podobny obiekt 500—600 mórg do zamiany. Inny obiekt nie wchodzi w rachubę. Panowie, którzy mają zamiar zamienić, upraszam o adresę lub odwiedzenie.

Bertschat, Olsztyn,
Kaiserstr. 9 III, wiejskie z ul. Schillerstr.

Rodacy! Głosujcie jedynie na polskie listy. Niechaj każdy z was odda swój głos na polskie kandydatów. Głosowanie na polskie listy jest waszym świętym obowiązkiem. Hańba zdrajcom!! **Rodacy!**

95 Pfennig-Bazar 95

Magazyn sprzętów domow. i kuchennych
TELEFON 124 **Leo Landshut**, RYNEK 32-33

Od 10. do 20. lutego 1921 r.
tydzień gospdarczy

Porcelana

Filiżanki z podstawkiem, białe, para	365 i 295
Filiżanki z podstawkiem, dekorow., para	365
Talerze ze złotym brzegiem, głębokie i małe sztuka	765
Serwisy do kawy dobra dekoracja, 9 części, od	7850
Serwisy stoł. 23 części, dekorow.	385, 365, 335
Dzbanki do kawy, białe	1295 1145 895 i 695
Dzbanuszki do mleka, białe	595 495 395 295 i 245
Dzbanki do kawy złoty brzeg	2495
Dzbanuszki do mleka złot. brzeg	1095 795 495 295 165
Dzbanki do mleka dekorowane, sztuka	95 fen.

Emalja

Węborki 28 cm. szare	1795
Węborki 28 cm. białe	2695
Kotły do wody 24 cm 22 cm	2550 2295
Miski do mycia 32 cm 30 cm z miseczką do mydła	1495 1395
Miski 30 28 26 24 22 cm szare	995 895 795 595 545
Miski 32 30 28 26 cm białe	1295 1095 895 795
Dzbanki do kawy	1995 i 1795
Puszki do chleba dekorowane	2595
Wagi kuchenne	2895-3695
Żelaza do prasowania	3495
Młynki do pieprzu sztuka	395
Mosiężne drażki do portjer	6495 5495 4495
Drażki do firanek szybowych	145 i 125

Towary kamienne

Miski do sałaty 6 sztuk w garniturze, dekorow.	2395
Miski do mycia białe	2995 i 2395
Miski do mycia	4995 4295 i 3695
Garnit. do mycia	14995 i 11995
Garnit. kuchen. 22 części, dekorowane	15995 i 11995
Garnki do kawy białe	195 i 145
Garnki do kawy dekorowane	225
Talerze wzór cebulkowy, głę- bokie i małe	275
Nocniki	895 i 595
Dzbanuszki 2 1 1/2 1 3/4 1/2 l do mleka, granat.	1795 1595 895 765 595
Teryny do zupy dekorow.	2395

Różności

Trzepaczki z trziny	895 i 795
Powieszadła do garderoby	1495 i 1195
Powieszadła do ręczników	1295 1095 i 895
Ramki kuchen.	2195 1395 i 995
Torby do zakupów dobre wykonanie	1695 i 1495
Lustra ścienne	7650 7450 6950 i 6350
Koszyki do zakupów	1195 795 695 595 i 495
Papier do chleba 100 kartek	395
Papier krepowy rolka	165
Mydło domowe rygiel podwójny	495
Świece paczka 8 sztuk	795
Sznurowadła 100 cm para	95 fen.
Sznurowadła 1 mtr długie, para	25 fen.
Baterje do lamp elektrycznych	245

Towary szklane

Talerze wielki wybór, sztuka	325 265 i 135
Szklanki do wody sztuka	145
Szklanki do groku sztuka	245 i 195
Kieliszki do likierów 1/32 1/40 l	165 150
Karafka ze szklanką	495 i 395
Cukierniczki	345 i 245
Puszki do masła	1495 995 465 i 395
Szklka do sera	1995 1195 i 795
Zastawy	2195
Miseczki do owocu	2385 1995 i 1695
Serwisy do likierów 5 części	2385 1995 i 1595
Lichtarze sztuka	565
Butelki dla dzieci sztuka	135
Szklka do marynatów 2 1 1/2 1 1/2 l z czerw. gumkami	695 625 535 395
Szklka do marynatu 1/2 ltr. sztuka	135

Różności

Łyżki aluminiowo	135
Łyżeczki do kawy cynowane 2 sztuki	95 fen.
Alpakowe łyżki, widelce, noże, łyżeczki	845 845 1195 595
Łyżki dobrze niklowane	595
Nóż i widelec para 895 1/2 tuż.	5295
Nóż i widelec para 295 1/2 tuż.	1750
Noże stołowe sztuka	495
Noże do strużenia kartofli sztuka	45 fen.
Słomianki	650 i 495
Ceraty 100x125 100x115 85x115 cm	3295 3195 2995

Proszę obejrzeć moje okno wystawne.

Proszę obejrzeć moje okno wystawne.

Jak się w ostatniej chwili dowiaduje, pan redaktor kazali zrobić w gazecie odbicie tej krowy i to z prawdziwej fotografii. Przypatrzenie się bliżej obrazkowi, na którym jest ta «polska» krowa i ten co ją prowadzi. Nie wyglądają oni wcale po polsku. Krowie patrzy coś za bardzo z niemiecka ze ślepiów i z pewnością pokrewność jej z wołami niemieckimi jest bardzo bliska. Osądźcie wszyscy sami.

Teraz pozdrawiam was wszystkich serdecznie, a pamiętając wszyscy o wyborach i nie głosujcie na niemieckich wołów. Słuchajcie zawdy mojego gadania a nie żadnych gryzmołów jakiegoś tam powójniogi Franka. Na drugą niedzielę posłę wam do gazety mordercy tego Franka, abyście zobaczyli co to jest za morderca. I myślę także sobie, że ten nasz fabrykant sera z Olsztyna, nie pogńiewa się na mnie o te krowę, bo co prawda to prawda.

Życzę wam szczęśliwej drogi.

Kuba z pod Wartemborka.

„Krowia agitacja“ w Olsztynie.



Krowę bracie wydolił
Wymęczyli, wysuszyl
Prawie głodem umorzyl
I na „fest“ zaprowadzili.

Oto krowa, krowa bracia,
Krowa Worgitzkiego
A ten Michel razem z krową,
Czy w tem coś polskiego?

Gdyśmy krowę oglądali,
Tośmy ich wyśmiali
Bo miał nas, to oni siebie
Tęgo zblamowali.

Franek z pod Wartemborka.

Kącik humorystyczny.

Ma rację.

— Nie rozumiem, jak możesz wychodzić za kulawego?

— Więc cóż z tego, przecież on wtedy tylko kuleje, gdy chodzi...

Zagadki do nagrody.

nadesłane przez p. Leona Lewandowskiego z Zajezerza.

I.
Ma zęby, ale nie ma gęby

Żre przez cały dzień, a cieni jako cień.

II.

Wisi dusza u ratusza

Przyszedł duch, zgnął ją w brzuch.

III.

Stoję zawsze nad wodą, choć sam jej nie pije

Choć jestem czysty, co chwile się myję

Co się pochylę, to znów w górę wznoszę

Stucham też każdego, choć sam nic nie proszę.

Rozwiązanie zagadek

z ostatniego „Gościa Niedzielnego“.

I. Pszczola, II. Słońce, III. Bocian.

Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Jan Andrzejewicz z Buchwałdu, Brygida Böttcher z Olsztyna, W. Bolzek z Żuław pod Wrocławiem na Śląsku, Oluś Domiriński z Hohendorfu, Antoni Karwacki z Olsztyna, Michał Kajka na Mazurach, Helena Kozłowska z Koniecwałdu, Katarzyna Kojtek z Raszaga, Agnieszka Kinnitt z Mokin, Teodozja Łukiewska z Małych Sapun, Jan Olk z Dużego Leszna, Stanisław Olenski z Rumów koło Szczytna, Leon Lewandowski z Zajezerza, Michał Schublewski z Rumów, Józef Weiss z Jicbarka, Marija Wiśniewska z Zajezerza.

Częściowo dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Franciszek Beuth z Starego Marcinkowa, Jan Baczewski ze Starego Marcinkowa, Bernard Kozłowski z Małych Ramz, Joanna Heilriegel z Dużego Trękusa, Julian Łożyński z Dużego Lewałdu, Dzie. czynka (H.) z Podstolina, Teresa Marchewitz z Nowego Targu, Aleksander Müller z Nowego Targu, Franciszek Tolksdorf z Giełtrwałdu, Bernard Wiechoński ze Straszewa, Antoni Lacwik z Polik.ów przy Wąplawie.

Rozwiązane zagadki z poprzedniego „Gościa“ nadesłali: Monika Jeziotłowna z Miran, Leon Lewandowski z Zajezerza.

Nagrody w postaci książek za dobre rozwiązanie zagadek otrzymali: Michał Kajka w Ogródku na Mazurach, Katarzyna Kojtek z Raszaga, Stanisław Olenski z Rumów pod Szczytnem.

Za tak liczne rozwiązanie zagadek, oraz za podziękowania dla Redakcji i Kuby z pod Wartemborka serdecznie dziękujemy.

Od Redakcji.

Kuba z pod Wartemborka.

Niech się Szan. Pan Kuba uspokoi i niech da Frankowi spokój. Jeżeli czytelnikom listy Franka się nie spodobała, to my listów jego przyjmować nie będziemy. Może to zażdrość Szan. Panie Kubo — he? Radzimy aby Kuba z Frankiem tymczasem się pięknie zgodzili i wspólnie Czytelników zabawiali.

Leon Lewandowski z Zajezerza.

Za nadesłane zagadki, które w dzisiejszym „Gościu“ zamieściliśmy, serdecznie dziękujemy. Prosimy również o dalsze.

Bernard Kozłowski w Małych Ramzach.

Za miłe słowa uznania serdecznie dziękujemy.

Pod redakcją Ludwika Łydka.

Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

Ewangelia

na niedzielę szóstą po Trzech Królach, zapisana u św. Mateusza rozdz. XIII, wiersz 31—35.

Inne podobieństwo powiedział ludowi Jezus, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięszy człowiek wsiął na roli swojej. Które najmniejsze jest ze wszystkiego nasienia: ale kiedy urosnie, większe jest od wszelkich jarzyn i stawa się drzewem, tak iż przychodzą piący niebiescy i mieszkają na gałęziach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi, który wzięszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy, a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypamiętało to, co jest rzeczone przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od złożeńia świata.

Lekcja

z listu św. Pawła do Tessal. rozdz. I, w. 1—10.

Bracia! Dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając was w modlitwach naszych bez przestanku, pamiętając na dzieło wiary waszej, i pracę i miłość, i cierpliwość nadziei Pana naszego Jezusa Chrystusa przed Bogiem i Ojcem naszym, wiedząc, bracia umiłowani od Boga, o wybraniu waszem, iż ewangelia nasza nie była do was tylko w mowie, ale i w mocy i w Duchu św. i w zupełności wielkiej: jako wiecie, jakleliśmy byli między wami dla was. A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pańskimi, przyjąwszy słowo w wielkim uciśnieniu z weselem Ducha św., tak, iżście się stali wzorem wszystkim wierzącym w Macedonii i w Achai. Albowiem od was rozstawiona jest mowa Pańska nie tylko w Macedonii i w Achai, ale na wszelkiem miejscu wiara wasza, która jest ku Bogu, rozszerza się tak, iż nam nie trzeba nic mówić. Bo sami o nas opowiadają, jakleśmy wejście do was mieli i jakoście się nawrócili do Boga od bałwanów, abyście służyli Bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwali Syna Jego z niebios (którego wzbudził z martwych) Jezusa, który nas wyrwał od gniewu przyszłego.

Rozszerzenie Kościoła świętego w Australii.

«Albowiem Bóg, który rzekł, aby z ciemności światłość zaświeciła, ten zaświecił w sercach naszych, ku oświeceniu wiadomości Bożej.»
II. Kor. 4, 6.

Lubo stały ład Australii (Nowa Holandia) już w roku 1006 został odkryty, jednak Kościół święty dopiero na początku tego stulecia znaczej tamże się rozszerzył. Największą przeszkodą dla misji katolickich jest tu klimat w najwyższym stopniu niezdrowy, a nawet zabijający, przyjętem niezwykła śmiertelność a nadto działania przeciwe tak zwanych Metodystów. Mimo to krew męczenników misjonarzy tutejszych — n. p. Ojców Chanel, Mozruoni, Biskupa Epalle i innych, która użyżnita australską ziemię, zdaje się i tu być nasieniem chrześcijan. Mianowicie wspinał się rozciągając się misye OO. Benedyktynów, budzą w nas słuszenie najwyższe nadzieje na przyszłość.

Hiszpański Benedyktyni, mianowicie: Salwado, Biskup z Porto Vittoria, i Serra, Biskup z Perth, wspólnie z czterdziestu współzakoannymi przedarli się przez te odwieczne lasy, aby założyć Nową Ursyę, jako środek cywilizacji dla Australii. I to, co w Europie za niemożliwą rzecz uważano, udało się apostołskiej gorliwości synów świętego Benedykta. Dzicy ludzcy odcuczają się powoli życia koczowniczego, pod przewodnictwem zakonników, poddają się trudom rolnictwa, uczą się od mistrzów swoich różnych rzemieślniczych i tworzą dziś tak wzorowe pod każdym względem kolonie, że pewien protestancki pastor, zwiedziwszy je, pisał o nich do przełożonego swego w te słowa: «To com widział na misyi OO. Benedyktynów w Nowej Ursyi, przypomniało mi pierwsze czasy chrześcijaństwa.»

Cała ta część świata t. j. Nowa Holandia razem z resztą wielkich i małych wysp do niej należących liczy przeszło pół miliona katolików, w dwudziestu trzech diecezjach czyli apostołskich wikaryatach.

Rozmaitości.

Poezja u ludu francuskiego.

Robotnik poeta. W Montpellier, w południowej Francji, zmarł P. Courtiol. Losy sprawiły, że był zwykłym robotnikiem. Będąc skromnym, usuwał się zawsze w cień. Mimo to, znany był w szerokich kołach południowej Francji i nawet w Paryżu. Jego «Souvenirs d' enfance», drukowane w dzienniku tam-

1920 ROK
LIPSIEN
23

tejszym, jako też «La campana Magaluna» pozostana na zawsze jasnym promieniem literatury poludnia. W utworach przebiega dusza poety, która znajduje swój wyraz w ogromnej szczerości siłe uczucia, podjęzionej z naiwnością.

Walka ze zbytkiem.

«New-Jork Herald» donosi, że w Nowym Jorku utworzyła się Liga walki ze zbytkiem. Sposoby walki są nadzwyczajnie energiczne, najzupełniej amerykańskie. Tak np. członkowie Ligi, nie tylko mężczyźni, lecz i kobiety, wchodzą do szczykowych restauracji i wygwizdują gości, którzy spożywają zbyt wystawny obiad lub kolację. Przy wejściu do każdego z większych sklepów modiańskich dyżuruje członek Ligi, który każdej z wchodzących pań rzuca krótki frazes: — Proszę nie zapominać o głodnych i bezrobotnych. Walka prowadzona przez Ligę daje jak najlepsze wyniki. (Polpress.)

Wódka w amatach północnych.

W czasie nocy Sylwestrowej w Chicago hasłem stronników ruchu antyalkoholowego było: «Baczność na kobiece bydlę!» Stwierdzono bowiem, że uprzyjemniły sobie noc Sylwestrową przesiadywać dla amatorów trunku ulubioną whisky bądź w torebkach ręcznych bądź u samej góry północnych. Przedsięwzięcie nie było zbyt bezpечно, przemysłowcom alkoholu groził albo areszt na wypadek schwytania przez władzę zakazanego artykułu, albo w najlepszym razie zgniecenie flaszeczki w ścisłym ulicznym i rozlanie się kosztownego płynu.

Wyprawa na najwyższą górę świata.

Angielskie Towarzystwo geograficzne postanowiło wyposażyć ekspedycję na najwyższą górę na kuli ziemskiej, Mont Everest. Wyprawa ta była już dawno planowana, jednakże wojna i ogólne położenie polityczne utrudniały wprowadzenie w życie tego projektu. Obecnie wszystkie przeszkody zostały usunięte, Towarzystwo geograficzne angielskie przedłożyło sprawną rządowi indyjskiemu, który udzielił swego przyzwolenia i już w lutym br. ekspedycja naukowa znajduje się u stóp góry Everest.

Zdrowaś Marja.

Kiedy się rano słońce podnieśnie
I płaszki śpiewnie zbudzą się w lesie
Jeden po drugim w niebo się wzbija
Dzwoniąc radośnie «Zdrowaś Marja».

Oto się budzi cała przyroda
Powstała ze snu, pola i woda
A wodny narcyz co się rozwija
Szepece pobornie «Zdrowaś Marja».

A jaskry złote u wód tych progu
Pragną pobożnie zaśpiewać Bogu
Wiec z rosą jasną co ich oszkliła
Cicho śpiewają «Zdrowaś Marja».

Wiem dzwony gdzieś się rozkołysały
Pohne dzwoneczki zawitowały
I głos potężny w błękit się wzbił
W modlitwie rzewnej «Zdrowaś Marja».



Kuba z pod Wartenborka gada:

Złapałem się aż za głowę, kiedy pan redaktor przysłał mi do Wartenborka całą gromadę listów, jakie napisały do mnie różne ludzkie, a najwięcej babki i dziewczaki. Mój Boże kochany, o czym one tam nie piszą?

Po wieszczy siadłem na przyścielku — gospodyni dał porządnie napalić, bo mój siarczysty był zacząłem czytać te listy jeden za drugim. Pierwszy list co wpadł mi do ręki, był od jakiegoś Franka, co podobno też z pod Wartenborka pochodzi, tylko że jego gadanie wobec mojego, to tak jak pięść do głowy. Dzwie się tylko, że pan redaktor podaje do gazety jego gryzmoły.

Oto patrzcie, co ten Franek z pod Wartenborka pisze:

Panie Kubo, ty mądratio
Ja tobie dziękuję
Ze ten Kuba na te babska
Tęgo wygaduję.
Może jednak ty Kubalu
Babska się poprawia
Wszystko to, co nabroili
Kartkami naprawia.
Może będą głosowały
Jak Kubus wskazuje
I jak nasza święta sprawa
Dziś nam nakazuje.
Wtenczas Kubo ty po buksach
Kulasek dostaniesz
Jeżeli przeciw naszym babom
Jeszcze raz powstaniesz.
Boc te babska, choć też broja
Jednak są nam miłe,
Ważą w sobie jakąś dziwną
Niezadaną siłę.
Takie babsko miły Kubo
Czasem tak miłutkie
Może nawet jak cukierek
Być nieraz zlociutkie.
Taką babę tobie Kubo
Ja szczerze winszuję
Taką babę zwiążę po poście
Ja ci nakazuję.
Bo wiesz Kubo, że my światem
Trzęsiemy, rządząmy
A nad nami stoją baby
O tem wszyscy wiemy.
Franek z pod Wartenborka.

Patrzajta jaki to psiwiana przemadrzyła. Stoi za babami. Musiał ich jeszcze dobrze nie poznać, jak ja je poznałem. Wtedy by trochę inaczej gadał. Powiada także, żeby przy sposobu oddał kartki na naszą polską listę, za to co nabroili. Wrtwał się ten Franek jak Filip z konopi. Chciałbym widzieć taką babę, co by swój głos oddała na centrowe, socjalistyczne albo innego komunista. Wtedy by jej chłop w domu taką smarówkę kulasek zrobił, tak by jej skórę wygarbował, żeby już całe życie o polityce więcej nie pomyślała. A jakim tym babom, takie gadanie w gazecie wyrzychiował, żeby się plakaly że złości i żalu i pamiętały by to aż do przyszłych wyborów.

Bo pomyślał moi drodzy, jakim sposobem mogaby kobieta oddać swój głos na obcą pogańską listę. Przecie każda baba, czy to dziewczyna, czy meżatka, czy — nie daj Boże — wdowa, przywiązana jest więcej do naszej polskiej gadki i wiary świętej katolickiej, jak niejeden chłop. Ciekawym jakby każda baba chowała swe dzieci, jakbyśmy tu nie mieli polskiej gadki i wiary świętej. Dziecko zamiast gadać skąd gadał, gadałoby po szwabsku czyli po germańsku, a zamiast być katolikiem byłoby poganem lub niedowiarciem. Dlatego każda baba nikomu żadnej łaski nie robi jeżeli głosi na polską listę, na naszego kochanego kandydatów do krajstagu. Robi skiego, i na naszych kandydatów do krajstagu. Robi to ona dla własnego dobra, a jak ma trochę oleju w głowie, to jej nikt o to prosić ani namawiać nie potrzebuje.

Widzisz Franku, co to podobno z moich okolic pochodził, żeś palnął głupstwo. Gdzie tobie do gadania. Pióro, którym te twoje bzduły i bredy gsyzmolisz, znam na cztery kawalki i powieś na sznurku u putapu. Jeszcze ci dużo brakuje do tego, żebyś mógł do gazety gadać. Zresztą kto tam wie, z jakich ty okolic pochodził. Ja tu się kolo Wartenborka pytałem o ciebie, bo ci to chciałem w cztery oczy wyszukać powiadzić, ale tutaj u nas ani piesz nie słyszał o tobie.

Pana redaktora zaś proszę, żeby jego gryzmołów do gazety nie wsadzał, bo jego gadanie choćby i do wiersza, ani się psu na buty nie zda. Patrzajta się na niego! Chce stawać za babami; pewnie mu tam jedna z nich na sercu siedzi, skoro tak za nimni ob staje. Zresztą sam się przyznaje, że nim baby rządzą. Tak się jego gryzmoła zezłościłem, że na drugi dzień, trzy sztample koniakku jeden za drugim wychlapał.

Drugi list co wzięłem do ręki, to był od jednego Mazura pana Michala Kajki z Ogrodka na Mazurach. Jak pan redaktor powiada jest bardzo zacy Mazur i pracował już wiele dla polskiej sprawy. List jego pisanany bardzo trafnie tak się zaczyna:

Moi miły Warmiacy!
Ja was wszystkich miewam w zacy
Ze za sobą wy stoicie
I ojczytą mówę czcicie.
Lecz niechaj się co chce stanie
I Mazuram nie pogaraję
Osoblwie zaś kobietom,
Dla ich dobrych cnót, zaletów.
Kobiety ja miewam w zacy
Bo w tem mają pełno pracy.
Ona jedzenie gotuje,

Ona działki pleięgnuje,
Ona też pięczę bielęg
I tam rękę pobierę,
Ona pręczę, szyje, dzieje
W takiej, Kuba, miał nadzieję.
W powszedni dzień lub w niedzielę,
Ma kobieta pracy wiele.
Kuba na przyścielku leży
A nieważa w zawód bieży,
Bo obrzedu ma bez liku
W izbie, chlewie i keraitku,
Panno wszędy ma doczynku
Niema nigdy odpoczynku.
A Kuba zaś kole fałki
Wymyśla tam coś na bakki.
Nie gań kobiet, panie Kubo,
Bo to tylko dla ciebie zguba.
Narzysz się na stromotę,
Mogą ci wyrządzić psotę.
A pan Kuba się to dowie,
Gdy przeczta w Bożem Słowie,
Że nieważa najmocniejsza,
Chocoby była i najmniejsza.
Panna Ester bezwątolenia
Zydowskiego pochodzenia,
Gdy w nocie postępowała
K-łowi się snodob-l.
A gdy w nocie przy nim zyla
Naród swój wyswobodziła.
Bo król usuchał jej rady
Zniweczył Hamana zdrady.
A kobieta choć bez meża,
Wszystką biedę przerycięza.
A meżczyźnia bez niewiasy
W domu nieład, w roli chwasty,
O! przekięta to robota
Wszędzie brudno, niezystota.
Tak niewiasy to skaro złoty.
Ktorne nadożne roboty
Na Mazurach lub Warmiji
To podobne są filij.
Ej, szczęśliwy kto z tej strony
Chce poszukiwać sobie żony.

Co prawda, to i pan Kajka, też mocno stoi za babami.
O! ludzkie, ludzkie!
Co wy w tych babach widzicie dobrego, to ja nie wiem. Baba to ino jest pokusa dla człowieka nie więcej. Przez babę ino wygnat Pan Bóg Adama z raju, gdzie mu się dobrze powodziło i miał co jeść i pić.
Ale o tem innym razem. Co do innych listów, to wam je przeczytam na drugą niedzielę, bo dzisiaj już nie wiezie do gazety.
W te niedziele co przeszła byłem u pana Baczewskiego po kartki wyborcze, i ujrzałem akurat coś bardzo ciekawego. Niemce urządziły pochód górnosłazki i żeby zwabić tych kilku niemieckich Ślązaków, co jeszcze nie przelzeli na oczy i żeby im pokazać swoją kulturę, prowadzili wyschniętą, niby polską krowę, a tustie niby echniemieckie woły. Przyjrzalem się ale trochę bliżej tej «polskiej» krowinie. I o dzwono! Po głupiem dysku i ogonie, poznałem zaraz to krowsko. Jest to krowa z naszej wsi i przez cały plebscyt do starczaka mleka do fabryki sera p. Worgitzkiego w Olsztynie i dlatego tak wychudła.